

Jugosławia – przyczyny, przebieg i skutki rozpadu federacji

Celem wnikliwego ujęcia tematu podzieliłem niniejszą pracę na trzy części. W pierwszej najkrótszej odniosę się do twórcy Jugosławii oraz zarysuję efekt jego wizji państwa funkcjonujący po jego śmierci. W drugiej przeanalizowane zostaną przyczyny rozpadu, a w szczególności uwzględniono antagonizmy serbsko-chorwackie oraz politykę Republiki Federalnej Niemiec. W trzeciej części zarysowana zostanie droga do niepodległości byłych republik tworzących Jugosławię jak też polityczne skutki rozpadu.

Od początku formowania się federacji jugosłowiańskiej Josif Bros Tito był czołowym działaczem politycznym. W czasie wojny był dowódcą antyniemieckiej partyzantki, jego armia liczyła ok. 500 tys. ludzi. Już w 1943 r. objął urząd marszałka Jugosławii. Po wojnie wprowadził i utrwalił system komunistyczny, stosując represje. 29 listopada 1945 r. został premierem i ministrem obrony narodowej, a od 1953 pełnił obowiązki prezydenta. Aby zapewnić sobie władzę, od 1974 r. czyni siebie prezydentem dożywotnim. Jako głowa państwa odznaczał się bezkompromisową postawą wobec opozycji (wewnątrz partyjnej, ponieważ z opozycją antykomunistyczną rozprawił się podczas wojny), budując federację składającą się z sześciu republik i dwóch regionów autonomicznych. Tito miał świadomość, iż państwo na czele którego stoi jest podzielone między wrogie grupy narodowościowe, dlatego przy konstrukcji struktur państwa wprowadził mechanizmy zaspakajania roszczeń mniejszych grup narodowościowych kosztem najsilniejszej. Swoją władzę oparł na zwalczaniu nacjonalistycznych zapędów poszczególnych narodowości, w szczególności Serbów. Taki układ, w którym zapewnił wszystkim obywatelom Jugosławii poczucie równości wobec siebie, był kluczem do utrzymania rzeczywistej stabilizacji w federacji.

Autorytarne rządy Tito rozpoczęły się wyborem tzw. „trzeciej drogi”. Nie podporządkował się

politycznie Moskwie poprzez co popadł w konflikt ze Stalinem. Pozwoliło to na stworzenie atmosfery zagrożenia, zespalającej państwo poprzez „straszenie” wspólnym wrogiem. Zyskiem była przychylność przywódców państw Europy Zachodniej, co z kolei rzutowało na gospodarkę Jugosławii w szczególności wielomilionowe pożyczki i systematyczne zadłużanie się dawało złudne poczucie dobrobytu. Konsekwencje takiej polityki ujawniły się niebawem kryzysem gospodarczym. Śmierć Josipa Tita w 04.05.1980r wywołała w Jugosławii wielką żałobę narodową, jako że media kreowały go na ojca narodu. Atmosferę tamtych dni bardzo realnie oddaje w swoich wspomnieniach dziennikarz Miloslav Savić: *„Na wieść o tym, że przestało bić „największe serce” w dziejach narodów jugosłowiańskich, piłkarze serbskiego klubu Crvena zvezda i chorwackiego Hajduk, przerwali mecz i padli sobie w ramiona, długo szlochali...”*. Autorytet jakim się cieszył dyktator widoczny był w udziale osobistości ówczesnego świata w ceremonii pogrzebowej. Okazali mu swój szacunek: Margaret Thatcher, Leonid Breżniew, Indhira Ghandi, Sandro Pertini, Mrs Rosse Carter, (matka Jimmy'ego Cartera), a także prezydent Francji François Mitterand. Jugosławia długo nie potrafiła otrząsnąć się po tak stracie przywódcy. Kult jednostki jaki wytworzył się jeszcze podczas jego życia, dawał o sobie znać choćby w każdą rocznicę śmierci dyktatora, kiedy to propaganda komunistyczna „zatrzymywała czas” na parę minut.

Po odejściu Josipa Tita zabrakło jego następcy, który skupiłby władzę w swoich rękach a zarazem silnie scalał państwo. Odżyły bowiem, tłumione autorytetem i dyktatorską formą władzy, konflikty narodowe, władzę przejmowały lokalne aparaty komunistycznej partii gromadząc ludzi z tej samej nacji. Powoli idee komunistyczne zaczęły przetradzać się w idee nacjonalistyczne w każdym narodzie z osobna, czego przykładem były zamieszki wywołane

przez Albańczyków w Kosowie już w marcu 1981 r., 1985 czy 1988 roku. Kolejnym bardzo poważnym problemem stał się narastający ów kryzys gospodarczy. Możliwość rozpadu federacji wywołała wzrost poczucia narodowej odrębności szczególnie wśród Serbów. Odpowiedzią Chorwatów i Słoweńców był separatyzm, a w dalszej perspektywie dążenia do secesji swoich republik. Państwo, w którym wszystko było podporządkowane charyzmatycznemu przywódcy, w wyniku jego odejścia i w obliczu braku godnego następcy, nie było w stanie funkcjonować.

Interesujące są tu mitologiczne korzenie nazwy państwa, które było zlepkiem kilku republik. Otóż Jugosławia była zwierzęciem mitologicznym - czymś w rodzaju gigantycznego węża boa, którego chłopcy zabili i rozwlekli jego ciało w kurzu i pyłe, skórę pocięli na trofea. Następnie wystroili się w nie i przechwalali się, kto pierwszy wbił scyzoryk w ciało zwierzęcia i kto ostatecznie dobił zwierzę. Jest to bardzo dobra alegoria w związku z tworem politycznym Jugosławii i jej rozpadu. Los węża z opowiadania zrealizował się w realnie istniejącym państwie i jego obywatelach.

Zaczynając analizować problematykę rozpadu Jugosławii jej etapów i przebiegu wydaje się słuszne dążenie do samookreślenia się narodów wchodzących w jej skład, a co za tym idzie, przeciwstawienie się „przyczynie” wszystkich ich nieszczęść – Serbii. Studiowanie książek i artykułów, dotyczących problematyki jugosłowiańskiej uświadamiają z czasem, że ma się tu do czynienia z ogromną, przemyślnie ukierunkowaną propagandą medialną, antysrbską.

Bezpośrednie przyczyny rozpadu Jugosławii mają klasyczny podział na czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. W literaturze przedmiotu często można się spotkać z określeniem owej federacji jako „więzienia narodów”. Trudno polemizować z tym stwierdzeniem jeśli przyjrzymy się historii

Zjednoczonego Królestwa Serbów i Chorwatów i Socjalistycznej Federalnej Republice Jugosławii. Oba państwa były sztuczne i oba przestały istnieć na mapie politycznej świata. Przy czym pierwsze zniknęło poprzez agresję z zewnątrz a drugie rozpadło się wskutek samodzielnych decyzji narodów, które go tworzyły, czyli od środka. W przypadku pierwszej Jugosławii I wojna światowa tylko przyspieszyła proces rozpadu, który w tym specyficznym regionie był nie do zahamowania. Dążenia do secesji po śmierci J. Tito drugiej, tym razem w socjalistycznej Jugosławii w latach 80 i 90-tych XX w. przejawiały tylko dwie republiki: Słowenii i Chorwacji, oprócz nich także kosowscy Albańczycy ale oni nie byli republiką. Istotne jest kwestia pobudek jakimi się kierowały owe republiki. Tu z pomocą przychodzi nam opinia Ralfa Dahrendorfa, którą przytacza Marek Waldenberg, mianowicie przyczyną bezpośrednią był kryzys społeczno-ekonomiczny. Zaistniał on jako skutek zmiany konstytucji w 1974 r., która polegała na utworzeniu z jednego ogólnonarodowego rynku ośmiu przestrzeni gospodarczych, dla każdej republiki i autonomii jeden własny. Ponadto, jeszcze przed kryzysem w obydwu republikach dominowało przeświadczenie o tym, że tracą one na znaczeniu pozostając w federacji, ponieważ finansują rozwój słabiej rozwiniętych części Jugosławii. Identyczne wręcz argumenty padały w czasie dążeń do secesji wśród Czechów w stosunku do Słowaków, a dodać trzeba, że właśnie to Słowacja była pierwszym państwem gotowym do członkostwa w Unii Europejskiej (to wtrącenie podkreśla częste mijanie się z prawdą poprzez takie argumenty). Kolejny czynnik, który przyczynił się do podziału Jugosławii, a związany był z kryzysem ekonomiczno-społecznym, to zanik antagonizmów społecznych ogólnojugosłowiańskich, a pojawienie się antagonizmów narodowościowych. Otóż w Słowenii, jak zauważa niemiecki pisarz z słoweńskiego pochodzenia Peter Handke w swoich refleksjach w 1991 r., atrybut własnej

państwowości został raczej zasugerowany z zewnątrz aniżeli było to dla nich wartością absolutną w przeciwieństwie do Chorwatów. Ponadto czynnikiem sprzyjającym secesji był przede wszystkim nikły odsetek mniejszości narodowych w Słowenii. Z kolei Chorwaci uważali się za jeden z najstarszych ludów. Swojej państwowej tożsamości upatrywali w księstwach chorwackich z VII wieku. Wszystkie te okoliczności przynaglały obie republiki do oderwania się od Jugosławii. Natomiast proces ten z perspektywy władz jugosłowiańskich, które były w większości zdominowane przez Serbów wyglądał jeszcze inaczej. Istnieje opinia, że to właśnie nacjonaści serbscy za cichym przyzwoleniem władz doprowadzili do secesji. Milošević miał w zamyśle przyłączenie do Serbii jak największą liczbę obszaru byłej Jugosławii i głosił nacjonalistyczne hasła „Serbia jest tam gdzie mieszkają Serbowie”.

Dezintegrację federacji można nazwać pełzającą, ponieważ rozciągała się na przestrzeni dwóch lat i charakteryzowała się polityką faktów dokonanych. Do pierwszych kluczowych należy: zerwanie obrad przez słoweńskich delegatów Kongresu Związku Komunistów Jugosławii z 22 na 23 stycznia 1990 r., czego konsekwencją była likwidacja ogólnopaństwowej organizacji. Z kolei w Chorwacji 22 grudnia 1990 Zgromadzenie chorwackie proklamowało konstytucję. Pod koniec roku 1990 zaczęły powstawać paramilitarne formacje obrony terytorialnej, załazek armii republikańskich. 25. 06. 1991 r. Słowenia i Chorwacja ogłosiły niepodległość swoich republik, co w konsekwencji wywołało reakcje rządu federalnego, który uznał to za nielegalne i nakazał armii federalnej obronę integralności państwa. Wywiązały się kilkudniowe starcia zbrojne między armią federalną a słoweńskimi formacjami obrony terytorialnej. Bezpośrednią przyczyną starć było przejście przez ową formację kontroli nad odcinkiem granicy jugosłowiańskiej i pobieranie na własną rękę opłat należnych federacji. Powyższe zdarzenie stało się wodą na młyn

propagandy secesyjnej. Zachodnia prasa rozdmuchała doniesienia o agresji serbsko-komunistycznej i mężnej zwycięskiej obronie słoweńskiej. Włoska gazeta *Corriere Della Sera* dopuściła się wprowadzania opinii publicznej w błąd podając fałszywe informacje o rzekomym bombardowaniu Lublany. co odbiło się głośnym echem w europejskich komentarzach prasowych. Jednak nikt nie był zainteresowany sytuacją z punktu widzenia prawa międzynarodowego, mianowicie żadne państwo jeszcze nie uznało republiki Słowenii i z punktu widzenia prawa rząd federalny legalnie interweniował, w co najwyżej zbuntowanej części swojego integralnego wewnątrznie terytorium. Po kilku dniach walk wojska federacji wycofały się żeby przegrupować się i uderzyć na Chorwację. 26. 10. 1991 r. wojska federacji całkowicie się wycofały z terenów Słowenii, która rozciągała się na przestrzeni 20252 km, a zamieszkiwało ponad 2 mln ludności.

Droga do niepodległość Chorwacji wymagała znacznie więcej poświęcenia i była okupiona ciężkim zwycięstwem. Konflikt serbsko-chorwacki posiadał bardzo głębokie korzenie w świadomości obu narodów. Podstawową kwestią była odrębność religijno-kulturową. Z jednej strony katolicy Chorwaci, którzy reprezentowali łacińską kulturę cywilizacyjną, po drugiej stronie prawosławni Serbowie wychowani w kulturze bizantyjskiej. Dwie nacje ciągle rywalizowały na przestrzeni dziejów ale żadna nie była w stanie zdominować drugiej. Apogium ich rywalizacji miało miejsce podczas II wojny światowej kiedy to satelickie państwo III Rzeszy – Niezależne Państwo Chorwatów dopuściło się szeregu represji i prześladowań Serbów, uważając ich za zserbizowanych w wyniku przyjęcia przez nich przodków prawosławia Chorwatów. Przymusowe nawracanie na katolicyzm wraz z pamięcią o zbrodniach popełnionych przez zwykłych obywateli na Serbach w latach 1941-1943 stały się

najistotniejszym składnikiem nacjonalistycznego odrodzenia Serbów co w konsekwencji doprowadziło do upadku federacji. Odwet serbski został przeprowadzony przez Slobodana Miloševića podczas wdrażania swojej idei Wielkiej Serbii. Za masowe czystki etniczne w Srebrenicy, w Sarajewie czy w Vukovarze odpowiada przed Międzynarodowym Trybunałem ONZ do Zbrodni w byłej Jugosławii. W tej prymitywnej ideologii „oko za oko” należy wspomnieć o chorwackich czystkach etnicznych przeprowadzonych przez Franjo Tuđmana. Narastająca przez wieki wzajemna nienawiść w stosunku do swojego sąsiada wcześniej czy później daje o sobie znać.

Konflikt, który rozpoczął się 27. 06. 1991 r. atakiem na republikę chorwacką był pretekstem do zamieszek etnicznych w zdominowanej przez Serbów, a znajdującej się na terytorium Chorwacji Krainie. Po bombardowaniach dalmatyńskich miast i szybkiej ofensywie około 30% ziem chorwackich znalazło się pod okupacją, w czasie której masowo wypędzano mieszkańców, nierzadko mordowano. Pomimo rażących porażek Chorwaci byli mocno zdeterminowani, nie brali pod uwagę możliwości przyjęcia serbskich warunków zakończenia konfliktu, nie chcieli żadnych autonomicznych republik serbskich na ich terytorium. Do konfliktu zaangażowała się Rada Bezpieczeństwa ONZ. 25. 09. 1991 r., uznała Jugosławię za agresora i nałożyła embargo na dostawę broni. Pretekstem do interwencji w wewnętrzne sprawy Jugosławii było wyrażenie zaniepokojenia przez Radę odnośnie do ponoszonych dużych strat w ludności cywilnej a także szkód materialnych jakie powstały w części federacji, a w szczególności na granicy z sąsiadami. Interesujące jest jak to możliwe, by ONZ wspierała Republikę Chorwacji, której jeszcze nie uznało. Okazało się, że to państwa Austrii, Kanady i Węgier wniosły sprawę do obrad Rady. Wszystko się wyjaśnia gdy doda się informację, iż właśnie w tych państwach znajdowały się

centra emigracji chorwackiej. Dopiero w styczniu 1992 r. Chorwacja została uznana przez społeczność międzynarodową. Również bardzo mocno lobbowały w interesie Chorwacji zjednoczone Niemcy, ale do tej sprawy wrócimy później. 22. 05. 1992 r. Chorwacja została członkiem ONZ, a po kolejnych embargach gospodarczych doprowadzono do zawieszenia broni między Jugosławią a nowym państwem. W styczniu 1993 r. Chorwacja znowu podjęła ofensywę, dzięki której opanowali strategiczne punkty a także zajęli Krainę, w której przeprowadzili czystki etniczne. W wyżej wspomnianej Krainie z 44 tys. Serbów zostało tylko 900, resztę albo wypędzono albo rozstrzelano. Jugosławia pogodziła się z powstałą sytuacją polityczną. Normalizacja stosunków między państwami nastąpiła 19. 01. 1994 r., zaprzestano walk.

Konsekwencje konfliktu były dla Chorwacji bardzo trudne. Potencjał gospodarczy spadł o 40% a sama produkcja spadła o 30%, spauperyzowane społeczeństwo, PKB spadło o ponad połowę w stosunku 1990 r. do 1993 r. Dopiero w 1995 roku sytuacja zaczęła się poprawiać. Terytorium Chorwacji rozciąga się na 56538 km², które zamieszkują 4,8 milionów ludzi: etnicznie 78% Chorwatów i 13% Serbów, dominującą religią jest katolicyzm - 76%, drugie wyznanie to prawosławie - 11%. Te dane statystyczne wyraźnie uwidaczniają różnice społeczne: prozachodnią, z łacińskimi korzeniami Chorwację z prawosławną Serbię. Chorwacja w celu uzyskania akceptacji państw ONZ, musiała zagwarantować prawa mniejszości w swej konstytucji, dodając właśnie poszanowanie jej praw. Owocuje to stabilizacją w państwie. Obecnie Chorwacja aspiruje do członkostwa w Unii Europejskiej oraz jest oficjalnie kandydatem do członkostwa w NATO. Ostatni szczyt NATO w Bukareszcie sprawę członkostwa Chorwacji uznał za najmniej kontrowersyjny temat, dlatego tuż po szczycie prezydent George Bush złożył oficjalną wizytę właśnie w Chorwacji, której przywiózł zaproszenie do członkostwa. Warto

wrócić jeszcze do tematu polityki RFN w sprawie rozpadu Jugosławii, a zwłaszcza do bardzo energicznych działań dla uznania niepodległości dwóch pierwszych secesyjnych republik. Należałoby wspomnieć o dokumentach, do jakich dotarł genewski dziennikarz Anders Zumach, który w styczniu 1995 opublikował tekst na podstawie posiadanych informacji z wywiadu RFN – Bundesnachrichtendienst. Okazuje się, że już w latach 80-tych XX w. wywiad niemiecki działał na rzecz zaostrzenia konfliktu między Zagrzebiem a Belgradem. Jest to jedna z nielicznych tajnych informacji, które ujrzały światło dzienne, a zazwyczaj tajne działania są bardziej skuteczne niż oficjalne decyzje i stanowiska państw. Co do jawnej polityki RFN, była ona prochorwacka pod każdym względem. Od samego początku Niemcy agitowały na forum wspólnoty europejskiej do uznania secesji Republiki Chorwackiej, pomijając tak istotne wartości współczesnej demokracji jak poszanowanie praw mniejszości narodowych, które jeszcze wtedy nie były zapisane w konstytucji chorwackiej czy nieuregulowanie kwestii granic. Niedopracowanie takich istotnych szczegółów musiało przynieść opłakane skutki. Ostatecznie dyplomacja RFN na czele z ministrem spraw zagranicznych Genscherem dopięła swego podczas konferencji w Hadze 16 grudnia 1991 r. minister Genscher powołał się na prawo KBWE do samookreślenia się narodu. Oficjalnie po 10 godzinnej ostrej dyskusji podjęto decyzje o uznaniu obu republik, dając jednak czas do 15 stycznia 1992 r. w celu dopracowania przez republiki kluczowych kwestii. Ku zaskoczeniu państw europejskich RFN samodzielnie ogłosiło uznanie nowych państw już 22. 12. 1991 r. Decyzja ta spotkała się z falą krytyki pominiętych i zlekceważonych państw europejskich. Najciekawsze jednak są przypuszczalne motywy, jakimi się kierowały Niemcy, co bardzo dobrze opisał Marek Wandelberg. Skupił się na analizie ówczesnej sytuacji zjednoczonych Niemiec, które po pierwsze: mogły się kierować chęcią

uzależnienia ekonomicznego i politycznego regionu bałkańskiego, co nie odniosłoby pożądanego skutku w sytuacji, kiedy istniałby jeden duży organizm państwowy, łatwiej jest manipulować i wpływać na parę mniejszych, a co za tym idzie słabszych państw. Drugim motywem z pewnością były aspiracje Niemiec, do odgrywanej ważnej roli w świecie. Niemcy po zjednoczeniu nie chciały prezentować ekonomicznej potęgi i politycznego karła. Ambicje Niemiec znacznie wzrosły i prowokowały do odgrywania przodującej roli w Europie. Po trzecie resentymenty anty serbskie i jugosłowiańskie, a w szczególności wybiórcza pamięć historyczna Niemców, którzy głosili absurdalne tezy np. to właśnie Serbowie wywołali I wojnę światową poprzez zamach na arcyksięcia Ferdynanda, co zakończyło się katastrofą dla II Rzeszy. Jeszcze inną przyczyną jest działalność mniejszości chorwackiej, która lobbowała w interesie swojego państwa. Bez względu na motyw działania RFN uznanie republik było sukcesem przedwczesnym. Konsekwencje tego miały swój dalszy ciąg w Bośni i Hercegowinie.

Trzeba wspomnieć również o trzeciej bezkrwawej secesji Macedonii, która 18. 09. 1991 r. proklamowała niepodległość. Wojska jugosłowiańskie wycofały się i nie doszło do konfliktu przy wydzieleniu granicy. Problemy natomiast pojawiły się na podłożu etnokulturowym, a także w ustalaniu nazwy republiki. Dwu milionowa społeczność w 65% składająca się z Macedończyków oraz 23% Albańczyków stanowiła potencjalne przyszłe zagrożenie ładu społecznego z powodu różnic cywilizacyjno-religijnych. Albańczycy dążyli do połączenia się z państwem albańskim, na co rząd nie chciał się zgodzić, torpedując między innymi rozwój kultury islamskiej. Drugi problem zgłaszała Grecja, która obawiała się roszczeń Macedonii do ich terytorium funkcjonującym pod tą samą nazwą Macedonii egejskiej. Obawy Grecji były bezpodstawne, ponieważ Macedonia była bezbronna, jednak upór Greków, członków NATO i

ONZ uniemożliwił uznanie tej republiki, do czasu zmiany oficjalnej nazwy na Byłą Jugosłowiańską Republikę Macedonii. Dzięki tej zmianie 8. 04. 1993 roku Republika Macedonii została uznana przez społeczność międzynarodową.

Tragedia Bośni i Hercegowiny rozpoczęła się 03. 03. 1992 roku poprzez proklamowanie przez parlament niepodległości. Nie na darmo Bośnia zyskała przydomek Jugosławii w miniaturce. Wojna domowa była prowadzona na zasadzie „deadmatch”, czyli każdy z każdym: Serbowie z Chorwatami, Chorwaci z Muzułmanami, Muzułmanie z Serbami. Każda z nacji miała własny plan przyszłościowy, co do tego regionu nie potrafiła zaakceptować drugiej strony. Jedną z przyczyn konfliktu była struktura narodowościowa: 44% muzułmanów, 31% Serbów, 17% Chorwatów. Na początku lat 90 po wyborach udało się utworzyć rząd koalicyjny wszystkich trzech nacji, co było światełkiem w tunelu stabilizacji. Konstrukcja państwa wyglądała następująco: muzułmański prezydent Izetbegovic, chorwacki premier Jure Pelivan, serbski przewodniczący parlamentu Momćilo Krajsnik. Jednak nacjonalizm serbskich Bośniaków popchnął ich do utworzenia własnej Republiki Bośniackich Serbów i próby przyłączenia się do macierzy. Przywódcą serbskim został Radovan Karadzić, z początku wspierany przez Milosevica, jednak z czasem odizolował się od niego jako potencjalnego, groźnego konkurenta politycznego. Karadzić zdołał utworzyć stu tysięczną armię, która łatwo opanowała 70% Bośni i Hercegowiny. Podczas okupacji doszło do ludobójstwa, z najtragiczniejszym w Srebrenicy. Wojna domowa przemieniła się w konflikt międzynarodowy, kiedy Bośnia i Hercegowina zostały uznane przez społeczność międzynarodową, a Jugosławia została potraktowana jako agresor. Efektem takiej oceny sytuacji było embargo ekonomiczne dla Jugosławii. Rozpoczęły się rokowania pokojowe. W sumie podpisano 18 rozejmów, z czego niektóre były łamane w

ciągu jednego dnia. Ostatecznie porozumienie zostało podpisane w Dayton 21. 11. 1995 r. na mocy którego Bośnia i Hercegowina zostały uznane za niepodległe państwo federacyjne składające się z dwóch republik: chorwacko-muzułmańskiej i serbskiej. Takie rozwiązanie jednak nie przyniosło stabilizacji, ponieważ grozi to nadal dalszą secesją państwa w szczególności jeśli chodzi i Muzułmanów i Chorwatów . Z drugiej strony Chorwaci i Serbowie też będą dążyć do przyłączenia się do macierzy. Ideą przyświecającą Unii Europejskiej przy tworzeniu tego państwa był przykład koegzystencji czterech narodowości i trzech grup wyznaniowych w Szwajcarii. Jednak trzeba było być szalonym licząc na sukces powodzenia takiego zabiegu politycznego w tej części Europy i przy takich zaszłościach historycznych. Wprowadzenie ustrój, który kształtował się na przestrzeni stuleci, do zupełnie nowego, kruchego, zwaśnionego tworu państwowego graniczyło z cudem. Dopóki stacjonują tam wojska IFOR-NATO pokój będzie zachowany, jednak czy da się wypracować trwały pokój trzymając wszystkich pod lufami wielkiej armii? Sytuację można porównać do Jugosławii za rządów J. Tito. Póki władza była silna i trzymała wszystkich w ryzach, państwo trwało, kiedy jej zabrakło, państwo rozpadło się jak przysłowiowy domek z kart. Można przypuszczać, że po wycofaniu się wojsk międzynarodowych właśnie narodowościowe z pewnością odżyją i sztuczny twór państwowy rozpadnie się tak jak sztuczna Jugosławia. Wojna w Bośni i Hercegowinie miała zróżnicowane podłoże między innymi: narodowe, religijne, terytorialne, polityczne jak i ideologiczne. Jeśli zebrać by w całość wszystkie te aspekty i przesłanki konfliktu, i spojrzeć na nie ze znacznie dalszej perspektywy, to zobaczyć można jedną praprzyczynę konfliktów na Bałkanach. Jak to określił Samuel Huntington, cywilizacje to największe plemiona, w jakie łączą się ludzie, a zderzenie cywilizacji to miejsce konfliktów między nimi. W mikroskali na płaszczyźnie lokalnej

są to konflikty na liniach granicznych (tzw. uskokach). Wybuchają one między sąsiadującymi państwami, czy różnymi grupami cywilizacyjnymi w ramach jednego państwa, które to grupy dążą do budowy nowych państw na ruinach starego. S. Huntington podkreśla, że nowa polityka globalna kreśli na nowo granice polityczne tak, aby się pokrywały z granicami kulturowymi, etnicznymi, religijnymi i cywilizacyjnymi. Natomiast uskoki między cywilizacjami stają się najczęstszymi konfliktogennymi punktami na mapie świata. Przykładem właśnie takiego uskoku była i jest Bośnia i Hercegowina gdzie w mikroskali wyróżniamy przedstawicieli trzech cywilizacji. Bośniaccy Serbowie wspierani są przez Serbię, którą z kolei swoją kuratelą okrywa Federacja Rosyjska, a czynnikiem integrującym jest religia prawosławna. Z kolei bośniackich muzułmanów wspiera Albania, która ogromne wsparcie materialne jak i wojskowe otrzymuje od państw islamskich, w szczególności Bliskiego Wschodu. Trzecią nację – bośniackich Chorwatów wspiera oczywiście Republika Chorwacji, protektorem tego państwa jest w szczególności Republika Federalna Niemiec, ale także reszta państw Europy środkowo-zachodniej, ze względu na korzenie kultury łacińskiej i katolicyzm.

W obliczu rozpadu federacji Jugosłowiańskiej Serbowie śladami Chorwatów, Słoweńców Macedończyków postanowili proklamować powstanie własnego narodowego państwa. Republika Serbii na czele ze prezydentem Slobodanem Miloszevićem, człowiekiem który odświeżył koncepcje budowy Wielkiej Serbii, uważa, że nowe państwo powinno składać się z Serbii, Kosowa, Wojwodiny, Czarnogóry, Krainy, Sławonii oraz Bośni i Hercegowiny. Już na początku marca 1992 r. referendum w Czarnogórze pokazało akceptację wyborców, co do wizji Miloszevicza, 95% głosujących opowiedziało się za przyłączeniem do Serbii. Powstało państwo Serbii i Czarnogóry zwane potocznie „trzecią” Jugosławii. Była to federacja dwóch państw

powołana do życia 27. 04. 1992 r. Przywódcą 15. 06. 1992 roku został Dobrica Cośić. Tak zachęcający początek wdrażania idei wielkiej Serbii rozpałił nacjonalistyczne zapędy Serbów. Ostudzenie ich nastąpiło właśnie poprzez wyżej opisaną wojnę w Bośni i Hercegowinie. Dotkliwie sankcje gospodarcze jak i wojna domowa doprowadziła federację do katastrofy gospodarczej. Bezrobocie przekroczyło 50%, inflacja 100.000 %, spadły zarobki i produkcja przemysłowa, jednak mimo tak ogromnej pauperyzacji społeczeństwa determinacja serbska jest godna podziwu. Po reformie walutowej sytuacja zaczęła się poprawiać, osamotniona Serbia i Czarnogóra bez większego wsparcia finansowego wyszła z kryzysu gospodarczego. Struktura federacji przekształciły w roku 2003. Związkowa Republika Jugosławii została przekształcona w luźny związek państw pod nazwą Serbii i Czarnogóry. Uznano także możliwość oderwania się od siebie i utworzenia niepodległego państwa na podstawie ewentualnego referendum za trzy lata. Przeprowadzone z inicjatywy Czarnogóry 21 maja 2006 referendum niepodległościowe zadeklarowało w 55,5% chęć zerwania dotychczas istniejącej federacji z Serbią. Decyzja zapadła o włos ponieważ warunkiem postawionym przez Unię Europejską było poparcie przekraczające dokładnie 55% głosów oddanych za. Ostatecznie parlament kraju proklamował niepodległość 3 czerwca 2006 r.. Zgodnie z umową związkową sukcesorem dotychczas istniejącego państwa Serbii i Czarnogóry została Serbia. 28 czerwca 2006 roku Czarnogóra została przyjęta do Organizacji Narodów Zjednoczonych, a od 11 maja 2007 roku jest państwem członkowskim Rady Europy. Rozpad „trzeciej” Jugosławii spowodował wytworzenie się dwóch suwerennych państw. Republika Czarnogóry według spisu powszechnego z 2003 r. jest zamieszkała przez: Czarnogórców 43,16%, Serbów 31,99%, Bośniaków 7,77%, Albańczyków 5,03%, Muzułmanów 3,97%, Chorwatów 1,10% oraz Romów 0,46%. Dane statystyczne informują też, że w

Czarnogórze ludność zamieszkała posługuje się ns. Językami: otóż serbski używa 63,49% natomiast czarnogórski używa 21,94%. Te dwa zestawienia podziałów etnicznych są zdumiewające - Czarnogóra jest państwem, w którym ludność dominująca nie przekracza połowy mieszkańców swojego „własnego” kraju. Dodając minimalną większość w referendum niepodległościowym nie można oprzeć się wrażeniu, że chodzi tu raczej o osłabienie Serbii jako takiej, aniżeli o powoływanie się na prawa do samookreślenia się narodu, jak miało to miejsce podczas rozpadu drugiej Jugosławii. Zdawać by się też mogło, iż powstanie Republiki Czarnogóry zakończyło pewien proces wyzwalań się narodów na terenach byłej Jugosławii. Jednak nic nie jest pewne w polityce globalnej a przykładem tego było proklamowanie niepodległego państwa Kosowo. Decyzja o powstaniu Kosowa ze stolicą w Prisztinie, zresztą tak samo jak w sprawie Czarnogóry, zapadła w Brukseli i jest wolą państw europejskich – przy poparciu Stanów Zjednoczonych. Pierwszą reakcją Serbii była wypowiedź prezydenta Borisa Tadicia: "Nigdy nie uznamy niepodległości Kosowa". Głównie poparcie dla Serbii deklarowały państwa borykające się na własnym terenie z dążeniami secesjonalistycznymi takimi jak Hiszpania Rosja Bułgaria czy Rumunia. Premier Kosowa Hashim Thaci - chcąc załagodzić zaistniałe kontrowersje, starając się uspokoić obawy przed "zaraźliwym przykładem" Kosowa, którego niepodległość zdaniem Moskwy, Belgradu, ale i niektórych innych stolic europejskich jest naruszeniem prawa międzynarodowego, zapewniał w swoim przemówieniu: "Kosowo to przypadek specjalny, wynikający z rozkładu dawnej Jugosławii, i dlatego nie będzie precedensem dla żadnego innego konfliktu". Jednym z argumentów przeciwko uznaniu niepodległości Kosowa, Serbia wskazuje na fakt, że ten właśnie region jest kolebką ich państwowości. Twierdzenie to funkcjonuje w wywiadzie z dr. Tadeuszem Czekalskim prowadzonym przez

redaktora Mariusza Bobera na łamach dziennika „Nasz dziennik”. Na pytanie właśnie o kolebkę Serbii wskazuje on Raszkę, a nie Kosowo dodając, iż przed Bitwą na Kosowym Polu w 1389 r. Kosowo było miejscem koegzystencji Albańczyków i Serbów. Precedens Kosowa pobudził wyobraźnię Bośniackich Serbów, co do przyłączenia się do Serbii, mają teraz mocny argument w swoich rękach. Z kolei w samym Kosowie, pomijając mniejszość serbską, wśród Albańczyków występują podziały, szczególnie wśród elit, co z pewnością zostanie wykorzystane przez Serbię. Przypuszczać można, że taka właśnie będzie najbliższa polityka wobec Kosowa – destabilizacja. Będzie to demonstracja siły. Bez zgody Serbii na stabilizację w Kosowie nic nie będzie można zrobić. Jedyna możliwa przyszłość Kosowa w tej chwili to dążenie do integracji z Unią Europejską. Zastanawiający jest tylko brak stanowczych kroków podjętych przez Rosję. Samo oświadczenie rzecznika MSZ potępiło i nie uznało tego państwa. Nic poza werbalnymi zapewnieniami o poparciu dla Serbii nie nastąpiło. Prawdopodobnie Rosja doszła do nieformalnego porozumienia z czołowymi państwami UE, co uzasadnia bierność zachodu w obecnych zatargach granicznych między Gruzją a Rosją. Oderwanie się Abchazji i przyłączenie do Rosji prawdopodobnie jest kwestią czasu i nie będzie można liczyć na interwencję państw zachodnich, bardzo wyczulonych na łamanie praw człowieka i całych narodów, ale tylko wtedy, gdy jest to koniunkturalne dla ich własnych interesów.

Po rozpadzie Jugosławii, w byłych republikach wybuchły krwawe konflikty. W 1991 roku Armia jugosłowiańska, zdominowana przez Serbów, zaatakowała Słowenię. Następnie, po krótkich walkach, wojna przeniosła się do Chorwacji. Na początku 1992 roku również w Bośni i Hercegowinie wybuchła krwawa wojna, która zakończyła się w 1995 roku po podpisaniu porozumienia pokojowego w Dayton. Następnie bezkrwawa secesja Macedonii i niepodległość

Czarnogóra była uważana za koniec procesu rozczłonkowania Jugosławii, co było błędnym założeniem. Najnowszym organizmem politycznym na terenie byłej federacji zostało Kosowo. Półwysep Bałkański jest obecnie miejscem ścierania się wielu narodowości, co skutkuje licznymi konfliktami. Wydawało się, że udaną próbą ujarzmienia żywiołów narodowościowych była konstrukcja Jugosławii przez J. Tito. Jednak okazała się ona nietrwałym tworem politycznym.

Powyższy przekrój przez sytuację polityczną na Bałkanach skłania nas do wniosku, że można wyróżnić tu państwa, które ukonstytuowały się na gruzach federacji jako w pełni ustabilizowane to jest Słowenię Chorwację i Macedonię, w których, z wyjątkiem Chorwacji, nie występowały liczne mniejszości etniczne. Druga grupa państw to Serbia, Czarnogóra, Kosowo, Bośnia i Hercegowina, gdzie największy problem stanowią, oczywiście oprócz Serbii, mniejszości serbskie. Paradoksalnie rozwiązaniem problemu mogłoby być nie wytyczenie granic między obszarami generującymi konflikty, ale ich zniesienie. Tak jak ma to miejsce w Unii Europejskiej na podstawie umowy z Schengen. Do takiego rozwiązania z pewnością trzeba dojrzeć politycznie, dopiero utworzenie takiego Multi-kulturowego regionu na zasadzie koegzystencji, mogłoby zahamować fale konfliktów. Takie dywagacje pozostają jednak na razie w sferze teoretycznej, choć możliwej w przyszłości i są nadzieją dla narodów bałkańskich.

Bibliografia:

- 1 Huntington S., *Zderzenie Cywilizacji*, Warszawa 1995, wyd. Spectrum, ISBN 83-7200-296-7.
- 2 Podhorodecki L., *Jugosławia – dzieje Narodów państw i rozpad federacji*, Warszawa 2005, wyd. Mada, ISBN 83-86170-49-2.
- 3 Konarski W. Koseski A., *Balkany - Etnokulturowe podłoże konfliktów*, Pułtusk 2006, wyd. WSH im. A. Gieysztor, ISBN 83-89709-47-3.
- 4 Tanty M., *Balkany XX wieku*, Warszawa 2003, wyd. Książka i wiedza, ISBN 83-05-13311-7.
- 5 Waldenberg M., *Rozpad Jugosławii*, Warszawa 2005, wyd. Scholar, ISBN 83-7383-154-1.